

## „OJCZE NASZ, KTÓRY JESTEŚ W NIEBIE...”

Na pewnej wsi nawróciła się jedna, prosta rodzina. Sąsiedzi zaraz zauważyli, że stali się inni i często ich wyśmiewali.

Pewnego razu gospodarz z tej rodziny zatrzymał się w miejscowym barze, aby zjeść talerz zupy.

Dosiadł się do stolika kilku swoich sąsiadów i zamówił zupę. Kiedy mu ją przyniesiono to oczywiście zanim zabrał się do jedzenia, to zamknął oczy i cicho podziękował Bogu za jedzenie.

Sąsiedzi obserwując go i drwiąc z niego, zapytali: w Waszym gospodarstwie też wszyscy są tacy pobożnisie i modlą się przed jedzeniem?

Nie, nie wszyscy odpowiedział gospodarz.

Ach tak, to kto u Was się nie modli przed jedzeniem, zapytał ze śmiechem jeden z sąsiadów. No cóż moje krowy, moje świnie i kury.

Modlitwa powinna być duchowym oddechem każdego chrześcijanina. Jest to jedna z potrzeb serca, która odróżnia nas od innych stworzeń, choć na swój sposób może i inne oddają chwałę Bogu.

Czy każdy Twój dzień, każdy spożywany posiłek, każda podejmowana decyzja rozpoczyna się modlitwą?

Ale w jaki sposób się modlić?

Zwykle rabini czyli nauczyciele w Izraelu uczyli swoich naśladowców specjalnej modlitwy i podobnie uczynił również Jan Chrzciciel wobec swoich uczniów.

I pewnego razu uczniowie Jezusa zgodnie ze zwyczajem tamtych czasów poprosili swego Mistrza, aby ten nauczył ich modlić się.

Modlitwa, którą Pan Jezus wówczas zacytował swoim apostołom do dziś jest nam znana.

Ta modlitwa jest znana, ale czy głębia jej treści jest właściwie pojmowana?

Czy przesłanie ten modlitwy jest tylko na naszych ustach, czy też w sercu i życiu codziennym?

Przypomnijmy sobie treść tej modlitwy:

Otwórzmy Ewangelię wg Mateusza 6:9-13:

*Ojcze nasz, któryś jest w niebie, Święć się imię twoje, Przyjdź Królestwo twoje, Bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom; I nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego; Albowiem twoje jest Królestwo i moc, i chwała na wieki wieków. Amen."*

„Wy tak się módlcie” – powiedział Pan Jezus.

„Wy” czyli kto ma się tak modlić?

Ten przykład modlitwy jest skierowany do uczniów Pana Jezusa.

Jeśli chcesz, aby Twoja modlitwa była wysłuchana, najpierw musisz stać się uczniem Jezusa! Bez modlitwy, w której wyznasz swoje grzechy i zadeklarujesz Jezusowi, że chcesz być Jego uczniem, nie ma sensu modlić się modlitwą Pańską.

Dlaczego?

Ponieważ wówczas Twoje grzechy będą oddzielać Ciebie od Bożego ucha!

Prorok Izajasz wyraził to w taki sposób:

*Księga Izajasza 59:2 Lecz wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga, a wasze grzechy zasłoniły przed wami jego oblicze, tak że nie słyszy.*

Winy muszą być wyznane, grzechy porzucone, uczniostwo rozpoczęte, zanim będziemy mogli zostać wysłuchani w innych modlitwach.

Kto ma wyznać winy?

Każdy człowiek, gdyż Boże Słowo naucza nas, że wszyscy ludzie są grzesznikami.

Drodzy,

Jeśli chcę być w życiu błogosławiony, to muszę pamiętać, że Boże błogosławieństwo rozpoczyna się od rozpoznania swojej grzeszności. Dlatego Pan Jezus powiedział: „błogosławieni ubodzy w duchu...” (Mat.5:3)

W tłumaczeniu współczesnym tzw. Nowym Przymierzu ten warunek błogosławieństwa oddany jest innymi słowami, myślę, że bardziej zrozumiałymi dla nas, mianowicie: „Błogosławieni świadomi swojej nędzy...”

Czy z samej modlitwy „Ojcze nasz...” również wynika, że mogą zwracać się takimi słowami do Boga tylko Ci, którzy będąc świadomi swojej duchowej nędzy, stali się Jego uczniami?

Oczywiście, że tak! Przecież już z samego zwrotu „Ojcze nasz” wynika, że ci, którzy wypowiadają tę modlitwę muszą stać się dziećmi Niebiańskiego Ojca.

Panuje powszechne przekonanie, że wszyscy ludzie są dziećmi Boga! Ale to nie jest prawda. Biblia jasno przedstawia, dla kogo Bóg jest jego Ojcem.

Ewangelista Jan napisał:

*Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodziли się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga. (Ew. Jana 1:12-13)*

Jeżeli chcesz uważać i nazywać w modlitwie Boga swoim Ojcem, to musisz mieć w swoim życiu dzień, kiedy uznasz Jego autorytet jako Ojca, który ma poprowadzić Cię przez życie. W wersecie 12 cytowanej Ewangelii Jana ten akt nazywany jest „przyjęciem Chrystusa”, natomiast w w.13 nazywany jest „narodzeniem z Boga”.

„Ojcze nasz” – Czy prosiłeś już kiedyś Boga, aby stał się Twoim Ojcem, czy uznałeś Jego autorytet w swoim życiu?

Pewna stara opowieść rzymska mówi o zdarzeniu jakie miało miejsce podczas triumfalnego wjazdu cesarza do Rzymu. Wjazd taki był przywilejem wielkich zwycięzców. Wzdłuż ulicy zgromadził się olbrzymi tłum. Na wzniesieniu małżonka cesarza wraz z rodziną przyglądała się uroczystości. Najmłodszy syn, kiedy ujrzał cesarza, czyli swojego ojca, próbował przecisnąć się do niego przez tłum, ale jeden z żołnierzy zatrzymał go i powiedział: „Nie wolno ci tam iść chłopcze, nie wiesz, kto jedzie w tym wozie? To cesarz!” Chłopiec roześmiał się: „Dla pana to cesarz, ale dla mnie, to mój ojciec!”

Dla wszystkich ludzi Bóg jest ich Stworzycielem, ale tylko Ci, którzy poprosili Go w modlitwie o usynowienie, mogą nazywać Go własnym Ojcem.

#### Czyli podsumowując

1. Wypowiadając modlitwę „Ojcze nasz” zaświadczam, że był w moim życiu dzień, kiedy wyznałem Bogu swoje grzechy i poprosiłem, aby przyjął mnie w grono swoich dzieci.

Czy widzimy w zwrocie „Ojcze nasz” jeszcze jedną ważną prawdę?

Zwróćmy uwagę na fakt, że w modlitwie „Ojcze nasz” zaimki: „mój”, „mojego”, „moje”, „moim”, „mnie” – w ogóle nie występują. W ich miejsce Jezus stawia słowa: „nasz”, „naszego”, „nasze”, „nas”.

Co to oznacza?

Po pierwsze, że Bóg nie jest niczyją własnością.

Kiedy zwiastujemy Ewangelię to mamy w zwyczaju wzywać: „Przyjmij Jezusa, jako swojego osobistego Zbawiciela.”

Ale czy Jezus jest czyimś osobistym Zbawicielem?

Wiecie, kiedy mam dowód osobisty, to nikt inny nie może powiedzieć, że ten dowód jest również jego dowodem, dlaczego?

Ponieważ jest to mój dowód osobisty.

Podobnie Bóg nie jest moim osobistym Bogiem, ale Bogiem naszym czyli Bogiem jakiejś większej grupy ludzi.

Co jeszcze wynika z faktu, że Jezus jest Bogiem naszym?

Co jeszcze wyrażamy modląc się „Ojcze nasz”?

Otóż po drugie:

2. Modląc się modlitwą „Ojcze nasz” wyrażasz, że identyfikujesz się i należysz do jakiejś Społeczności Chrześcijańskiej, do jakiegoś Zboru Pańskiego.

Pamiętajmy drodzy, że Jezus Chrystus nie jest Głową Twoją, jako jednego z członków Kościoła, ale Chrystus jest Głową Kościoła jako całości.

Czy możesz zatem z ręką na sercu modlić się do Boga, mówiąc „Ojcze nasz”?

Czy możesz szczerze powiedzieć, że jesteś czynnym członkiem Społeczności Chrześcijańskiej?

„Ojcze nasz, który jesteś (gdzie?) w niebie.”

Kiedy patrzymy na mapę świata, to możemy powiedzieć: tutaj są Stany Zjednoczone, tam Rosja, tutaj Polska. Kilka dni temu byłem w Szwajcarii, później zatrzymaliśmy się w Niemczech, teraz jestem w Polsce. Czy wiecie, co jest charakterystyczne dla każdego miejsca na kuli ziemskiej?

Otóż gdziekolwiek jesteśmy na świecie i spojrzymy w górę, to zobaczymy niebo. Tzw. niebo jest wszędzie na świecie.

Ale Bóg nie mieszka w tym niebie, które jest widoczne naszymi oczyma i do którego może dolecieć ludzka rakieta.

W I liście ap. Pawła do Tymoteusza 6:16 czytamy o Bogu tak:

*Jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen.*

Czyż fakt, że Bóg mieszka w miejscu niedostępnym dla ludzi, fakt, że nikt nie może go zobaczyć, nie świadczy o Jego wielkości i nie pobudza nas do czci i chwały?

Ap. Janowi Jezus Chrystus ukazał obraz nieba, w którym siedzi na tronie Bóg i opisał on to objawienie w taki sposób:

#### *Objawienie 7:9-12:*

*9 Potem widziałem, a oto tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć, z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków, którzy stali przed tronem i przed Barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach.*

*10 I wołali głosem donośnym, mówiąc: Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka.*

*11 A wszyscy aniołowie stali wokół tronu i starców, i czterech postaci, i upadli przed tronem na twarze swoje, i oddali pokłon Bogu,*

*12 Mówiąc: Amen! Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen.*

„Ojcze nasz, który jesteś w niebie” – modlimy się.

Jeżeli mogę modlić się, wyznając Bogu, że jest naszym Ojciec w niebie, to co to dla mnie oznacza?

To oznacza, że modląc się wyznaję, że przyjąłem już w swoim życiu zbawienie od Boga i mogę również wraz z tym wielkim tłumem wołać: *Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka.*

To oznacza, że po trzecie

3. Modląc się „*Ojcze nasz, który jesteś w niebie*”, jestem gotów wraz z aniołami paść przed Bogiem na kolana i oddać mu pokłon!

Oddając pokłon wyznaję, że Ojciec Niebiański jest Panem mojego serca, a ja w moim codziennym życiu jestem Jego sługą!

To prawda, że Bóg mieszka w niebie niewidocznym i niedostępnym dla ludzi. Ale jednocześnie prawdą jest, że niebo to również miejsce, gdzie Bóg ma swój tron.

Jeśli Bóg jest na tronie Twojego serca, to znaczy że w Twoim sercu jest niebo!

Drodzy,

Tęsknimy za niebem. Chcielibyśmy być tak uprzywilejowani, jak ap.Jan, który widział tron Boga w niebie!

Możemy w pewnym sensie dziś oglądać Boga siedzącego na tronie!

Czy wiesz, że to od Ciebie zależy czy będziesz oglądał tron Boga?

Czy jestem świadom, że poprzez swoje słowa i czyny mogę pokazać swojemu otoczeniu albo Boga siedzącego na tronie mojego serca albo siedzące tam „moje własne ego”?

Pewien kaznodzieja poprosił Boga, czy mógłby objawić mu niebo i piekło. Bóg pozwolił Mu zobaczyć niebo i piekło i darował mu również proroka Eliasza jako przewodnika. Eliasz poprowadził kaznodzieję do olbrzymiego pomieszczenia, w którym na środku stał na ogniu wielki garnek, w którym gotowała się wspaniała potrawa. Wokół gara była olbrzymia liczba ludzi, którzy mieli bardzo długie łyżki i tymi łyżkami próbowali naczepnąć potrawy z garnka i włożyć sobie do ust. Niestety łyżki były zbyt długie i nie byli w stanie skierować ich do samych siebie. Ludzie byli wskutek tego głodni, wycieńczeni i zrozpaczeni.

Kiedy kaznodzieja wyszedł z Eliaszem na zewnątrz, zapytał go, co to było za miejsce?

Eliasz odpowiedział – to było piekło!

Następnie Eliasz poprowadził kaznodzieję do drugiego dużego pomieszczenia, które wyglądało tak samo jak to pierwsze. Mianowicie na środku stał garnek ze wspaniałą potrawą, a wokół siedzieli ludzie z bardzo długimi łyżkami. Wyglądali na najedzonych, zdrowych i szczęśliwych. Dlaczego? Otóż nawet nie próbowali oni wykręcić tymi łyżkami w swoją stronę, aby nakarmić siebie, ale karmili tych, którzy siedzieli na wprost nich, karmili siebie nawzajem. To miejsce było niebem.

Kaznodzieja zrozumiał w ten sposób, że jeżeli chce oglądać niebo, to może już tutaj na ziemi doświadczać tego widoku okazując miłość i troskę innym wokół siebie.

„*Ojcze nasz, który jesteś w niebie*” – Ojciec nasz jest w niebie, siedząc na swoim tronie!  
Ale Jego niebiański tron jest w sercach Jego dzieci!

W I liście Jana 4:16 czytamy:

„...*Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim.*”

Gdzie mieszka Bóg?

Powiemy – w niebie!

Ale jeśli mieszkasz w Bogu, a Bóg mieszka w Tobie, to mieszkasz w miłości, a miłość mieszka w Tobie, to Ci, którzy żyją wokół Ciebie mogą wyznać, że doświadczają nieba!

Czy rzeczywiście tak jest w Twoim życiu?

A może Twoje życie upływa na próbie wykręcenia tej długiej łyżki z potrawą tylko we własną stronę?

Czyli po czwarte

4. Modląc się modlitwą „Ojcze nasz, który jesteś w niebie” wyznaję, że pragnę pokazywać swojemu otoczeniu wszelkimi słowami i czynami, że Ojciec siedzi w niebie a jednocześnie na tronie mojego serca i moje otoczenie doświadcza przeze mnie Boga czyli tej niebiańskiej miłości.

Czyli, przypomnijmy sobie główne wnioski płynące z dzisiejszej analizy tej pierwszej myśli „Modlitwy – Ojcze nasz”.

1. Wypowiadając modlitwę „Ojcze nasz” zaświadczam, że był w moim życiu dzień, kiedy wyznałem Bogu swoje grzechy i poprosiłem, aby przyjął mnie w grono swoich dzieci.
2. Modląc się modlitwą „Ojcze nasz” wyrażasz, że identyfikujesz się i należysz do jakiejś Społeczności Chrześcijańskiej, do jakiegoś Zboru Pańskiego.
3. Modląc się „*Ojcze nasz, który jesteś w niebie*”, jestem gotów wraz z aniołami paść przed Bogiem na kolana i oddać mu pokłon!
4. Modląc się modlitwą „Ojcze nasz, który jesteś w niebie” wyznaję, że pragnę pokazywać swojemu otoczeniu wszelkimi słowami i czynami, że Ojciec siedzi w niebie a jednocześnie na tronie mojego serca i moje otoczenie doświadcza przeze mnie Boga czyli tej niebiańskiej miłości.

*Amen*

Chciejmy modlić się do Boga teraz jak zawsze własnymi słowami, ale zakończymy tę wspólną modlitwę, modlitwą „Ojcze nasz”